

KRONIKA

• VI KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU SYBIRAKÓW 18–20 MAJA 2010 ROKU W SZYMBARKU K. GDAŃSKA

W dniach 18–20 maja 2010 roku w Szymbarku k. Gdańska odbył się VI Krajowy Zjazd Delegatów. W Zjeździe uczestniczyło 260 delegatów wybranych w Kołach i Oddziałach Związku. Obrady Zjazdu poprzedziła msza św. w kaplicy św. Rafała Kalinowskiego koncelebrowana przez kapelana Związku Sybiraków ks. Zdzisława Banasia i miejscowych księży.

Zjazd rozpoczął obrady o godzinie 11.00. Przewodnicząca Komisji Organizacyjnej VI Zjazdu Bożena Dudzińska zarządziła wprowadzenie sztandarów i odegranie Hymnu Sybiraków. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych – Ryszarda Reiffa, Edwarda Duchnowskiego, Kazimierza Tumiłowicza i Jana Beliny oraz wszystkich zmarłych w okresie międzyzjazdowym sybiraków. Powołano prezydium obrad oraz wybrano Komisję Wniosków i Uchwał, Komisję Mandatową i Komisję Matkę.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego ZS w latach 2006–2010 złożył prezes Tadeusz Chwiedź. Sprawozdanie finansowe złożył skarbnik Zarządu Głównego – Stanisław Jurkin, Głównej Komisji Rewizyjnej Roman Janik, Głównego Sądu Koleżeńskiego Danuta Kamińska.

Delegaci na zjazd dokonali wyboru nowych władz Związku Sybiraków na kolejną kadencję. Zgodnie ze Statutem do Zarządu Głównego wybrano 30 osób, do Głównej Komisji Rewizyjnej 11 osób, do Głównego Sądu Koleżeńskiego 7 osób. Wybrany Zarząd Główny, Główna Komisja Rewizyjna i Główny Sąd Koleżeński ukonstytuowały się tego samego dnia.

Nowowybrany Zarząd Główny Związku Sybiraków:

Prezes – Chwiedź Tadeusz

I Wiceprezes

Grabski Eugeniusz

II Wiceprezes

Dudzińska Bożena

III Wiceprezes

Kowalczyk Włodzimierz

Skarbnik

Jurkin Stanisław

Sekretarz Generalny – Sikorski Stanisław

Członkowie

Chmielewski Janusz

Firlit Antoni

Gajda Marian

Grenczak Kazimierz

Hryniewicka Jolanta

Kotowski Kazimierz

Lewicki Jerzy

Lipowski Grzegorz

Jasiewicz Bernard

Kalisz Zofia

Karbowniczek Robert

Kiniasz Eugeniusz

Korczyński Kazimierz

Oliwa Walenty

Patryczna Teresa

Ryziński Aleksander

Lisiecki Jerzy
Majewski Henryk
Markiewicz Maria
Myśliński Mirosław

Sedlak Danuta
Szemioth Aleksandra
Tula Jerzy
Urniaż Adolf

Irena Tańska

- **OJCIEC STANISŁAW GOLEC – REDEMPTORYSTA**

Ojciec Stanisław Golec przeżył 77 lat. W zgromadzeniu Redemptorystów 58 lat, w kapłaństwie 51 lat. Urodził się 27 lutego 1932 roku w miejscowości Rudno k. Jurkowa w obecnym województwie małopolskim. W 1947 r. został przyjęty do szkoły średniej prowadzonej przez redemptorystów, czyli tzw. Juwenalu. Następnie odbywał nowicjat i 2 sierpnia 1951 r. złożył pierwszą profesję zakonną ślubując czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Śluby wieczyste złożył 2 sierpnia 1956 r. Święcenia kapłańskie przyjął 6 kwietnia 1958 r.. Przełożeni skierowali Ojca Stanisława do pracy misyjno-rekolekcyjnej, dlatego został przeniesiony do klasztoru w Warszawie, aby odbyć kurs misyjny, czyli tzw. Tirocinium.

Ojciec Stanisław przebywał w naszych klasztorach w Toruniu, Szczecinku, Bardzie Śląskim i we Wrocławiu. Pełnił urząd przełożonego w Szczecinku (1965-1967), w Bardzie Śląskim (1967-1972) oraz (1975-1981), w Paczkowie (1984-1993), we Wrocławiu (1993-1996) oraz (2001-2002). Ojciec Stanisław jako bardzo wzięty misjonarz prowadził niezliczoną ilość różnego rodzaju prac apostoelskich. Jego płomienne i płynące z głębi serca kazania zapadały w dusze słuchających. W latach 1993-2008 pełnił funkcję proboszcza parafii p.w. Matki Bożej Pocieszenia we Wrocławiu. Dał się poznać jak gorliwy duszpasterz zatroskany o powierzoną mu parafię. Odnowił i upiększył kościółek Matki Bożej, przyczynił się do budowy drugiego klasztoru z myślą o właściwym miejscu dla duszpasterstwa parafialnego i akademickiego.

Jako proboszcz dał się poznać jako bardzo ciepły i serdeczny, troszczący się o dzieci i młodzież. Był zagorzałym patriotą i bardzo pragnął, aby kolejne pokolenia Polaków były wychowywane w duchu prawdziwej historii. Dlatego był inicjatorem i budowniczym Groty Maryjnej i Ściany Panteonu Pamięci. Trudno dziś wymienić obszernie Jego wszystkie zaangażowania w tej dziedzinie, a szczególnie związki z Sybirakami, Rodziną Katyńską, kombatanami, harcerzami, zmierzające do utworzenia we Wrocławiu Sanktuarium Golgoty Wschodu, upamiętniające ofiary terroru komunistycznego. Zaangażował się także w dzieła związane z Radiem Maryja. Całym sercem pomagał w dziele ewangelizacji wspierającej szereg inicjatyw podejmowanych przez kręgi Rodziny Radia Maryja. Brał również udział w strukturach Archidiecezjalnych. Był długoletnim członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Trzeźwości. W archidiecezji wrocławskiej pełnił m.in. funkcję referenta ds. Sanktuariów Maryjnych, był członkiem Duszpasterskiej Rady Kapłańskiej.

Ojciec Stanisław odszedł z Krzyżem Misyjnym w rękę, głosząc Słowo Boże w środę, dnia 25 listopada 2009 r. podczas Misji Świętej w parafii p.w. Andrzeja Apostoła we Wrocławiu, wygłaszając płomienne kazanie dotyczące

ludzkiego przemijania. Mówił: „Ja, starzec prawie 80-letni, stoję przed wami jako ten, który nie wie, ile czasu zostawił mu Bóg do wykorzystania”. Po Mszy św. Ojciec Stanisław wyruszył w Misyjnej Drodze Krzyżowej na zakończenie której poświęcił odnowioną figurę Chrystusa, umieszczoną na przydrożnym Krzyżu. Na zakończenie, w krótkich słowach umocnił zebranych, zachęcając ich do odważnego wyznawania wiary. Po chwili poczuł się źle. Wezwano pomoc, przybyły dwie karetki pogotowia, ale Bóg zdecydował inaczej. Ojciec Stanisław otrzymał rozgrzeszenie i Sakrament Namaszczenia. Do samego końca był przytomny, radosny i uśmiechnięty.*

Ojciec Leszek Mitoraj

• MIEJSCE NA ZIEMI OJCA STANISŁAWA GOLCA

Kiedyś, w majowy ciepły wieczór, wśród kwiatów azalii i klekotu bociana, powiedziałeś, iż chciałbyś opisać własne poszukiwanie miejsca na ziemi i dodałeś „przykładem niech będą te nasze bociany, które znalazły swe miejsce i od lat przylatują tutaj, do naszej parafii, na nasze drzewo i gościnne gniazdo przez nas stworzone, by wychować kolejne pokolenie, które jak ich rodzice będą poszukiwały swego miejsca na tej ziemi...” Patrząc na tę oazę zieleni cicho mówił: „miałem w górach dom rodzinny pełen matczynego ciepła i bardzo wymagającego, ciężko pracującego ojca. Moje dzieciństwo było beztroskie, promienne i kolorowe jak te górskie, kwieciste łąki, jak głośno szemrzące potoki. Biegając z kolegami wchłaniałem naturę i zdawało się, że czołem dosięgam chmur, chmur czy nieba? - pomyślałem w pewnej chwili.

Dziś sądzić mogę, że tak zrodziło się moje powołanie, że usłyszałem tam na tych łąkach głos Boga wzywającego do służby człowiekowi w Jego imieniu. Ta myśl zagnieździła się w mej duszy i towarzyszyła przez lata nauki w szkole średniej i była w sprzeczności z zamiarami ojca, który pragnął bym rozpoczął pracę w zakładach azotowych koło Tarnowa i zdobył dobry zawód. Wiedziony potrzebą duszy, wracając z obozu harcerskiego, wysiadłem w Tuchowie, gdzie znajdował się klasztor, seminarium i misjonarze. Rozmowa z ojcem Stefanem Ryznarem ugruntowała moje dotychczasowe, powiedziałbym młodzieńcze, marzenia. Rodzice, katolicy w pełnym tego słowa znaczeniu, zrozumieli moje pragnienie i pobłogosławili na nową drogę życia.

Po przyjęciu święceń kapłańskich i rocznym przygotowaniu (Tirocinium) do pracy misyjnej rozpocząłem dzieło głoszenia ewangelii. Byłem szczęśliwy, choć praca była niełatwa i odpowiedzialna, a jednocześnie spełniała moje najskrytsze marzenia, przebywałem nieustannie wśród ludzi, a dla mnie zawsze najpiękniejszy jest kontakt z człowiekiem”. Spojrzał na malutkie główki młodych bocianiątek wychylające się z bezpiecznego rodzinnego gniazda i dodał: „czyż może być piękniejsze miejsce na ziemi jak to, na tej wielkiej wyspie oto-

* Autor jest proboszczem parafii p.w. NMP Pocieszycielki we Wrocławiu i kustoszem Sanktuarium Gólgoty Wschodu.

czonej błękitną Odrą, zamieszkałe przez doskonałych, wierzących i bardzo życzliwych ludzi? to właśnie jest to moje, poszukiwane miejsce na ziemi”.

Słuchając tych zwierzeń, spojrzałam na rozjaśnione, jakimś wewnętrznym światłem, oblicze Ojca Stanisława, na jego czarny habit redemptorysty i z pokorą pomyślałam, że to my, wierzący lud Boży, mamy szczęście spotkania na swej drodze duszpasterza, który tak doskonale zna te niekiedy zbłąkane i poszukujące owieczki, a co najważniejsze, one znają swego pasterza i mają do niego pełne zaufanie. Na ołtarzu parafialnego kościoła p.w. Matki Bożej Pocieszenia u ojców redemptorystów zapłonęło światełko pokoju przywiezione przez harcerzy z Betlejem do Polski na Boże Narodzenie dla druha Stanisława.

Minął maj 2010 r. i też kwitły magnolie, ale nie było już wśród nas Ojca Stanisława. Odszedłeś Ojczy w listopadzie roku 2009, odszedłeś w czasie modlitwy na drodze Krzyżowej prowadzonej podczas Misji Świętej. Odszedłeś będąc wśród wiernych, niosąc duchową posługę dla ludzi, tak jak wymarzyłeś w latach młodości tam, na tych górskich łąkach, wracając z harcerskiego obozu, kolebki patriotyzmu, miłości do ludzi i Ojczyzny. Dziś światełko przeniesione z ołtarza płonie w Izbie Pamięci Sanktuarium Golgoty Wschodu, w małej harcerskiej kapliczce pod opieką św. Jerzego, patrona harcerzy. Płonie dzięki Tobie Drogi nam Ojczy, gdyż w swym umiłowaniu ludzi i Ojczyzny miałeś wizję działania, chciałeś stworzyć na terenie parafii, w tej oazie zieleni i spokoju, miejsce przemawiające, a może nawet krzyczące, o honorze i wierze Polaka, o jego umiłowaniu Ojczyzny i walce o jej wolność. W dawnych, ciężkich dla tego działania czasach lat sześćdziesiątych, w okresie II peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej do Wrocławia pomyślałeś o stworzeniu Maryjnej Groty i Ściany Pamięci.

Generalnie Twój zamysł szedł w kierunku utworzenia z „teatralnego spadku” przy domach akademickich nie tylko kościoła akademickiego dla sąsiadujących studentów, ale również stworzenia historycznego Panteonu przemawiającego prawdą. Udało się. Współorganizatorami tego wielkiego zamysłu stali się członkowie wrocławskiego Oddziału Związku Sybiraków, którzy w pierwszej chwili działania umieścili na wybudowanej ścianie godło swej organizacji. Jest to godło powstałe w roku 1928, roku utworzenia Związku Sybiraków przez powracających z syberyjskiego zesłania Polaków oraz żołnierzy V Syberyjskiej Dywizji.

„Nie ustawajcie w głoszeniu prawdy! Wy apostołowie prawdy”, tak mówił na Mszy św. kapelan wrocławskich Sybiraków ks. dr Franciszek Głód, podkreślając posłannictwo zesłańców Sybiru w przekazywaniu prawdy o martyrologii Polaków na Wschodzie, poczynając od roku 1939 aż po rok 1956 i dodawał: „bowiem przez długie lata katorżniczego zesłania na dnie sowieckiego piekła nie odeszliście od Boga, nie wyrzekliście się ojczyzny, honoru i pięknej polskiej mowy, mimo szyskan ze strony nadzorców NKWD i codziennego wtłaczania w umęczone głowy, że „Polszy niet i nie budiet.”

Wielce zaangażowani i ofiarni członkowie Stowarzyszenia Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej, natychmiast umieścili w kruchcie kościoła p.w. Bożego Ciała we Wrocławiu tablice z nazwiskami pomordowanych w Katyniu oraz wmurowali pamiątkowe tablice na ścianie Panteonu, nie ustając w dążeniu do

odklamania wiadomości o katyńskiej zbrodni. Ks. prałat Zdzisław Peszkowski, kapelan Rodzin Katyńskich i jeńiec sowieckiego obozu w Kozielsku, poświęcał kolejne tablice i wizerunki dowódców Wojska Polskiego oraz wizerunek Józefa Kalinowskiego, wyniesionego na Ołtarze przez Polaka-Papieża Jana Pawła II, św. Rafała Kalinowskiego – patrona zesłańców, uczestnika powstania styczniowego w 1863 r., zesłańca syberyjskiego do Usola k. Irkucka.

Zamierzenia Ojca Stanisława były ukierunkowane na stworzenie historycznego przeglądu sięgającego głębiej, aż do minionych wieków walk Polaków o wolność Ojczyzny. Wyrazem tego stała się Izba Pamięci poświęcona w roku 2003 przez kapelana Rodzin Katyńskich i sowieckiego więźnia ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego. Znalazły się w niej gabloty z dokumentami i pamiątkami przedstawicieli organizacji kombatanckich, ludzi, których dotknęła w latach 1939-1956 martyrologia Wschodu, ludzi skazanych na śmierć jednoosobowym wyrokiem Stalina. Do współdziałania zostały zaproszone organizacje: Światowy Związek Żołnierzy AK – Okręg Dolnośląski, Ogólnopolski Związek Żołnierzy - Bataliony Chłopskie, Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Związek Młodocianych Więźniów Politycznych „Jaworzniacy”, Dolnośląska Chorągiew ZHP jako spadkobierczynie walk Szarych Szeregów; Polacy „spod Znak Radła”, spadkobiercy walk o Polskę z niemieckim okupantem, Akcja Katolicka. Natomiast do współpracy została zaproszona Fundacja „Polskie Gniazdo”. Na terenie Sanktuarium rozpoczęły się, zgodnie z programem Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu, lekcje żywej historii, prawdy o działaniu ludzi, którzy nigdy nie zapomnieli o honorze Polaka, wierze dziadów i ojców naszych oraz miłości do wolnej Ojczyzny.

Kolejnym wielkim osiągnięciem Ojca Stanisława stała się Msza św. w ceremoniale wojskowym celebrowana od szeregu lat w każdą drugą sobotę miesiąca września w intencji Ojczyzny, spinająca w swym historycznym wymiarze dzień 1.IX. i 17 IX. 1939 r. Zawsze uczestniczą w niej przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, Śląskiego Okręgu Wojskowego, Wojewódzkiej Komendy Policji, organizacji kombatanckich, młodzieżowych oraz szkół, pedagogów i wiernych z całego miasta.

W 2005 r. na terenie Sanktuarium Golgoty Wschodu odbył się symboliczny pogrzeb czaszek Polaków zamordowanych wiosną 1940 r. w Katyniu i przechowywanych od roku 1943 w ówczesnym Breslau, a od 1945 r. w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej we Wrocławiu. W tej podniosłej uroczystości pod przewodnictwem metropolity wrocławskiego ks. kardynała Henryka Gulbinowicza modlitwę za zmarłych prowadził kapelan Rodzin Katyńskich ks. prałat Zdzisław Peszkowski, jeńiec sowieckiego obozu w Kozielsku.

Nie odchodźcie jeszcze! Pokolenie Kolumbów.
Nie wszystko powiedziano, przekazano, wyjaśniono.
Odkrywajcie prawdę w pamięci bolesnej.
Uczcie młodych jak stać na baczność,
gdy Mazurek Dąbrowskiego śpiewają.
Jak zginać kolana na rozmowie z Bogiem.
Jak zamilknąć przy grobie Nieznanego Żołnierza.
Jak łamać opłatek w wigilijnej porze z szacunkiem i miłością.

Jak kochać dom rodzinny i mowę polską,
jak nie zaśmieczać ulic i języka.
Uczcie, napominajcie! Nie odchodźcie proszę.
Nie wolno Wam odejść przedwcześnie,
dopóki młody las nie zapuści głęboko korzeni w polską ziemię.
Dopóki jej nie pokocha jak Słowacki, Mickiewicz, jak Sucharski,
Hubalczycki.
Jak Akowcy i Szare Szeregi, jak cię ukochać ziemio.

Taką prośbę w wyjątkach z wiersza zapisanego w Księdze Izby Pamięci, przekazała nam uczennica wrocławskiego gimnazjum Lidia Tomkiewicz.

Pomni tych słów zapytujemy Ciebie Ojczy Stanisławie „czy młody las zapuścił już korzenie”? A jeżeli nie to dlaczego tak szybko nas opuściłeś, gdy tak wiele czeka nas jeszcze pracy, a Ciebie nie ma. Czyżby na pastwiskach i łąkach w Domu Pana byłeś oczekiwany dla głoszenia rekolekcji, jak to czyniłeś z nami, przekazując moc ducha i wolę działania. Może urzeczywistniłeś najgłębsze marzenia, których nie śmiałeś wypowiedzieć? Wiedz, że w słowach modlitwy zawsze jesteśmy z Tobą Drogi i Niezapomniany Ojczy, i jak zawsze życzymy obfitego żniwa.

Zofia Helwing

• OSTATNIE POŻEGNANIE

Drogi Janie! My Sybiracy, zebrani na Cmentarzu Osobowickim, przyszliśmy tu Ciebie pożegnać – zesłańca Sybiru i prezesa największego Oddziału Związku Sybiraków. Jednak nim zostałeś zesłańcem, byłeś szczęśliwym Jasiem, który urodził się w 1931 r. w Buczaczu w woj. tarnopolskim. Mama Stefania była nauczycielką, a ojciec Bolesław inżynierem górnikiem. Jednak beztrudne lata, w kochającej rodzinie, przerwał dzień 17 września 1939 r., kiedy to Armia Czerwona napadła na wschodnie rubieże Polski.

W lutym 1940 r. rozpoczęły się pierwsze deportacje. Rodzinę Fenców czekał ten sam los. W czerwcu 1941 r., podczas trzeciej wielkiej masowej wywózki, wśród 300 tys. deportowanych był również dziesięcioletni Jaś z mamą i dwiema siostrami. W bydlęcych wagonach wieźli ich długo i bardzo daleko – na syberyjską zimę. Przystankiem okazał się Posiołek 27, rejon Pyszma, obwód Świerdłowski. Tam, w nieludzkich warunkach, poznaje co to jest głód, ciężka ponad dziecięce siły praca, bo przecież „*kto nie robotajet, ten nie kuszajet!*” Głód i choroby dziesiątkują zesłańców, a zwłaszcza tych najmłodszych i najsłabszych, czyli dzieci. Wśród nich była siostrzyczka Jasia. Jasio pamiętał, że mama mówiła mu wtedy, iż Bóg tak chciał, ale na pewno ten sam Bóg nie pozwoli im zostać tu na zawsze i wrócić do domu.

W tej, zdawałoby się bezkresnej Krainie, odnalazł rodzinę ojciec Bolesław. Jednak dzieci niedługo cieszyły się jego obecnością. W wyniku politycznych ustaleń powstaje Wojsko Polskie, do którego zaciągają się ludzkie cienie – to Sybiracy, którzy wierzą, że Bóg ocalił ich po to, by mogli walczyć i wrócić do wolnej Ojczyzny. Do armii, na czele której stanął gen. Władysław Anders, wstępuje również ojciec Jasia. W sierpniu 1942 r. Jasio wraz z mamą i siostrą jako rodzin wojskowa, wyjeżdża do Persji, a stamtąd do Afryki. Na spotkaniach Sybiraków-Afrykańczyków mówił nieraz, że wie jak wygląda raj. Wówczas tym rajem, dla nas wygnańców była gościnna ziemia afrykańska. Mieszkał i uczył się w osiedlu Kodża, gdzie mama była nauczycielką w polskiej szkole. W roku 1947 Jan wraz z mamą i siostrą, jak w tej piosence: „do Polski przez cały świat”, wraca do Ojczyzny. Ale nie o takiej Ojczyźnie marzyli, i nie o taką modlili się Sybiracy. Po powrocie do kraju ofiary Golgoty Wschodu, zostały skazane na szczególnie rodzaj zesłania – na milczenie i strach przed ponowną wywózką.



*

Jan Fenc (1931-2010)

Mijają lata. Jan kończy studia, zakłada rodzinę. Żona Barbara. Na świat przychodzą dzieci, syn Jacek i córka Aleksandra. Cieszy się z wnuków. I znów mijają lata. Aktualne stają się słowa wieszczka:

Czy umrzeć nam przyjdzie wśród boju,
Czy w tajgach Sybiru nam zginąć
Z trudu naszego i znoju
Polska powstanie by żyć.

I powstała wolna Polska, został reaktywowany, utworzony w 1928 r. Związek Sybiraków. Od chwili jego reaktywowania Jan czynnie włącza się w organizację jego struktur. We Wrocławiu powstał największy Oddział, bo liczący przeszło 7.500 członków. Wkrótce zostaje jego prezesem i funkcję tę pełnił do swoich ostatnich chwil. W tej trudnej i pełnej poświęcenia pracy Jan miał

tylko jeden cel – ocalić od zapomnienia martyrologię Polaków, poprzez publikacje i wznoszenie znaków pamięci. We wrocławskim Oddziale Związku Sybiraków przybrały one postać obelisków, pomników, tablic, sztandarów oraz nadawaniem szkołom imienia Zesłańców Sybiru. To we Wrocławiu w 2000 r. zostaje poświęcony ogólnopolski Pomnik Zesłańcom Sybiru, a w 2001 r. Panteon Golgoty Wschodu. W 2003 r. również we Wrocławiu odbywają się Centralne Obchody 75-lecia powstania Związku Sybiraków, a w 2007 r. „Kwiecień – miesiąc Pamięci Golgoty Wschodu”. Natomiast w 2009 r. został zorganizowany Ogólnopolski Marsz Golgoty Wschodu. Ostatnim dokonaniem Prezesa była budowa, w Kościele Garnizonowym, Kaplicy Zesłańców Sybiru p.w. św. Rafała Kalinowskiego – patrona Sybiraków.

Nawiązana przez Jana współpraca z Kuratorium Oświaty zaowocowała ogłoszeniem konkursu dla dzieci i młodzieży pt. „Losy Polaków na Wschodzie w latach 1939-1956”. W tym roku odbywa się już trzecia jego edycja. Jan cieszył się, że młodzież tak chętnie i licznie bierze udział w konkursie. Oprócz funkcji prezesa Zarządu Oddziału Związku Sybiraków pełnił również ważne funkcje: przewodniczącego Głównego Sądu Koleżeńskiego, wiceprzewodniczącego Dolnośląskiej Rady Komendantów i Osób Represjonowanych oraz przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Związku. Za tę ofiarną pracę i oddanie sprawie Sybiraków został odznaczony: Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Krzyżami Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Zesłańców Sybiru oraz wieloma innymi odznaczeniami.

Prezese! My, Sybiracy, obiecujemy, że nie zmarnujemy Twojego trudu, wielkiej pracy oraz zaangażowania w sprawę i będziemy kontynuować Twoje dzieło! Będziesz zawsze wśród nas, i w naszej pamięci, a zwłaszcza w pamięci Sybiraków z Koła Stare Miasto, którego członkiem byłeś od chwili jego powstania.

Krystyna Jaśniewicz

• SPROSTOWANIE

Niniejszym informujemy, że w nr 41(2009) „Zesłańca” wiersz pt. „Sybirską kolędą”, autorstwa Anny Rudawcowej ukazał się pod nazwiskiem Walerii Iwankiewicz-Grynkiewicz oraz ze zmienionym tytułem jako „Kolęda dzieci polskich w Kazachstanie”. Z redakcyjnego obowiązku oraz na prośbę rodziny A. Rudawcowej informujemy o tej pomyłce, zaistniałej nie z winy redakcji. Wiersz ten pochodzi ze zbioru: A. Rudawcowa pt. *Wiersze sybirskie*, Bydgoszcz 1990, wydane przez Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. (zob. www.poezjasybirska.republika.pl) oraz http://wikipeda.org/wiki/Anna_Rudawcowa.

Przekazując Czytelnikom niniejsze sprostowanie informujemy, że uczyniono to również w witrynie internetowej „Zesłańca” (<http://zeslaniec.pl>) podając w niej prawdziwe nazwisko autorki „Sybirskiej kolędy”. Za zaistniałą pomyłkę przepraszamy rodzinę autorki oraz naszych Czytelników. W kolejnych numerach „Zesłańca” postaramy się opublikować kilka wierszy A. Rudawcowej.

Redakcja „Zesłańca”